

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

WIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 292 (1637)

NAJLEPIEJ ZAKUPISZ NA GWIAZDKĘ



WILNO,
Mickiewicza 5
tel. 873

Dawniej J. B. SEGALL Sp. Akc.
Duży wybór PERFUMERJI, KOSMETYKI, ROZPYLACZY,
PRZYBORÓW DO MANICURE, NESSESERÓW etc.

Każdy kupujący na zł. 20
otrzyma gratis oryginalny aparat „GILLET“.

RYBY

Karpie żywe ze stawów korelickich można nabyć w dowolnej ilości w Spółdzielni 1 p. a. p. Leg. ulica Kosciuszki 9, od dnia 21 b. m.

hr. Żółtowskiego i szczupaki snieży świeże, po cenach konkurencyjnych

Odpowiedź p. o. ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wystosował odpowiedź na oświadczenie b. premiera prof. Władysława Grabskiego:

„W związku z przedstawioną przezemnie w odczycie lwowskim” — pisze p. min. — „charakterystyką stosunków między rządem przedmowym a szeregiem posłów sejmowych b. premier i min. skarbu p. Grabski opublikował oświadczenie w którym zarówno mnie, jak i panu premierowi Świtalskiemu zarzuca fałsz i insynuację. Zmusza mnie to do dalszego precyzowania zarzutów wbrew memu zamiarowi. O ile bowiem wydaje mi się słuszne i celowe prowadzenie choćby najstraszliwszej walki dla wykazania, że w imię najistotniejszych interesów państwowych należy zaniechać całkowicie metod i systemu przedmowego a również głęboko skorygować i obecną anormalną sytuację między sejmem i władzami wykonawczymi — to odwrócić w publicznej dyskusji dotyczącej działalności pojedynczych osób i instytucji nietylko zacierania się problemat zasadniczy, a ponadto wnosi się zgodne a nawet szkodliwe rozprzeżenie. Dlatego też śmiem wykreślić z mej publikacji zarzuty indywidualne, dlatego je generalizowałem, gdyż uważam, że zło i wina da się skoncentrować na kwestii zasadniczej nie zaś na osobach. Złagodziłem nawet całkowicie w odczycie jaskrawe ustosunkowanie się ówczesnych metod, stwierdzając, iż winy nie ponoszą b. szef rządu i ministrowie — ale raczej system, który do pewnych metod zmusza, gdyż chciałbym uniknąć pierwiastków personalnych.

Przynajmniej obecnie, że istotnie charakteryzując ówczesne stosunki miałem głównie na myśli okres w którym p. Wł. Grabski piastował tę funkcję. Skarbu, oraz szefostwo rządu. Zło w moim oświadczeniu polegało na tym, że z jednej strony wiele najlepszych najslusniejszych spraw nie można było wówczas zatławić w rządzie bez zorganizowanego nacisku, a najsukuczniejszy był nacisk ze strony Sejmu. Z drugiej zaś strony nawet najgorszą sprawę można było przeprowadzić, o ile za nią stał poseł ważący swoim głosem w sprawie realizacji często słusznego zamierzenia rządu. Tak więc powstało zło; w sposób metodyczny rząd uczył posłów, że sprawy zatławia się pod ich naciskiem, a narzucaniem swojej wsielchmocy. Posłowie szczególnie o ile nie kierowali się taktyką, korzyściami z niej pojedynczo na swą rękę i zatławiali sprawy osobiste i partyjne u władz państwowych. Ze tak było istotnie potwierdzić może bardzo wielu posłów ówczesnych z różnych ugrupowań, którzy te metody głośno i wyraźnie potępiali. To samo zło widzimy i rozumujemy również w licznych urzędach państwowych, może za wyjątkiem tych, którzy właśnie do tych kombinacji byli używani, ale p. Wł. Grabskiemu idzie o fakty i cyfry. Gdybym chciał całą materię przeanalizować i opisać musiałbym zająć się do pisania dużej książki, może kiedyś to uczynię. Obecnie zaś ograniczę się tylko do stwierdzenia kilku faktów, które dostatecznie dobitnie scharakteryzują prawdę moich lwowskich wywodów.

W dalszym ciągu swej odpowiedzi min. Kwiatkowski opierając się na sprawozdaniu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 9 listopada 27 roku przytacza następujące fakty: „Jednym z tych zagadnień — czytamy w tem sprawozdaniu — jest wpływ jaki miały na działalność banku sfery polityczne Sejmu, bez względu na kierunek polityczny. Otóż wpływ ten był rzeczywiście bardzo silny. Wywierany on był na Bank, albowiem bezpośrednio a więc drogą bezpośredniej interwencji tych czy innych posłów czy klubów, albo też pośrednio a mianowicie przez Min. Skarbu. Do takich tranzakcyj politycznych zaliczają się: kredyty udzielane Bankowi Ludowemu (następuje dopisek, wymienianymi partji politycznymi). Najwyższa Izba Kontroli Państwa w swoim sprawozdaniu cytując własnoręcznie adnotację jednego z dyr. Banku Gospodarczego dotyczącą Banku Ludowego,

która brzmi jak następuje: Informacje niekorzystne, warunków do udzielania kredytu niemu. Z uwagi na niskie sfery politycznych wnosić przynależny kredyt. „Kredyty udzielane fabryce „Irena” (znów następuje wymienienie stronnictwa, jednego posła po nazwisku i jego szwagra) Kredyty udzielone fabryce „Irena” należy zaliczyć również do rzeczy zleconych przez min. Skarbu, Fabryka „Irena” zgłosiła prośbę do Bnsku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie kredytu długoterminowego na budowę fabryki. Prośba zaopatrzona została przez jednego z dyr. banku odrębną adnotacją: „Wniosek na odmowę”. Niestety adnotacja ta została bez skutku, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu udzielił.

„Kredyty udzielone Bankowi Stowarzyszenia Mechaników oraz Spółce Akcyjnej Związku Handlu Rolników Polskich. (podpisane jest zainteresowane stronnictwo) Obydwie firmy w chwili udzielenia im kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego były pod bilansem. Zarządzona przez Bank Gosp. Kr. lustracja już po udzieleniu kredytu stwierdziła, że obydwie instytucje nie posiadają żadnych wpływów, personelowi nie płacą, weksle oddają do protestu, nie posiadają wykazów swoich długów. Spółka żyje sprzedając materiały zdobytych na kredyty od instytucji państwowej. W oddziałach popelniane są nadużycia kryminalne. — Pieniądze uzyskane ze sprzedaży szła na subwencje gazety (następuje nazwa) i dla stronnictwa (następuje nazwa).

„Kredyty udzielone Bankowi Narodowemu” (następuje wymienienie stronnictwa i trzech posłów po nazwisku) Bank Gosp. Kraj. przyznał Bank, Narod. kredyt 250 tys. zł. na weksle trzechmiesięczne. Weksle nie wykupiono przed upływem terminu. Bank Narod. powołał się na rozmowę ówczesnego premiera (nazwisko) wystąpił do Min. Skarbu z wnioskiem sprzedania Bankowi Gosp. Kraj. swego domu wraz z urządzeniem. Prezes B. N. zawiadomił dy-

rektora B. G. K., iż premier polecił bankowi nabyć dla skarbu państwa wskazaną realność. Najwyższa Izba Kontroli kwestjonuje poważnie tę tranzakcję.

W dalszym ciągu p. min. Kwiatkowski w swej odpowiedzi prof. Grabskiemu pisze:

„Czyż mam cytować dalszy szereg informacji i istniejące akta o kredytach udzielanych, również dzięki interwencji poselskiej Bankowi Ziemi i Bankowi Zjednoczonych Kooperatyw, Towarzystwu dla Handlu i Przemysłu i Rolnictwa i wiele innych. Dalej p. min. Kwiatkowski podaje jeden przykład niezmiernie charakterystyczny i typowy dla stosunków przedmowych:

„Oto ja osobiście byłem petentem u p. Grabskiego, prosząc go o kredyty 1 mil. zł. bonów. Oczywiście nie zabiegałem o kredyty osobiste gdyż nigdy w życiu żadnych osobistych interesów nie prowadziłem a pobory moje zawsze mnie wystarczały. Prosiłem o kredyt dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ta fabryka przejęta w roku 1922 lako obiekt niedokończony popadała wówczas w coraz cięższą sytuację. Prasa niemiecka alarmowała wówczas cały świat, że Polacy zniszczyli to obrzymie dzieło kultury gospodarczej. Wybitni chemicy francuscy ostrzegali nas, że z istnieniem i rozwojem tej fabryki na Śląsku związane jest i honor inżynierów Polaków.

Tymczasem bez wykonania pierwszej fazy inwestycji upadek tego przedsiębiorstwa był nieunikniony. Tak samo jak istniejąca dla mnie i moich współpracowników widocznie skalkulowana pewność, że po dokonaniu pierwszych wstępnych inwestycji fabryki przy niskich cenach produktu da takie wysokie zyski, iż cały dalszy rozwój odbędzie się już z rachunków własnych dochodów bez obciążania skarbu. Udałem się do p. Wł. Grabskiego z prośbą o pomoc dla tego wielkiego zagadnienia państwowego. Rozmowa odbyła się w obecności trzech osób. Mimo wszystko jednak otrzymaliśmy dla Chorzowa odpowiedź: Nie dam! A więc milczeliśmy. Żyłem z ogromnymi trudnościami dalej samodzielnie nieświadom nawet tej prawdy, że na złe sprawy

pieniądze się oczywiście znajdą, ale sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc.

Uświadomiony o tym stanie rzeczy rząd ówczesny wydał wreszcie dyrekcyi chorzowskiej swoją decyzję za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu i polecił nam udać się po pieniądze dla Chorzowa do... Pana posła Wojciecha Korfantego! Polecenie otrzymaliśmy w sposób zupełnie formalny i formalnie je zatławiliśmy.

Dwóch dyrektorów Chorzowa po długim wahaniu udało się do Katowic na audjencję do p. posła Korfantego i tutaj zakomunikowali dyspozycję min. Rozmowa trwała bardzo krótko. Pan Korfanty oświadczył nam, że pieniądze dla Chorzowa mogą się znaleźć, ale rząd musi przysłać innych ludzi, takich mianowicie z którymi on w sprawach interesu może rozmawiać innym rozumiałem dla niego językiem. Podziękowaliśmy za odpowiedź jasną i odeszliśmy. Ze słów jego wyciągnęliśmy naukę. Zrozumeliśmy, że dla zatławienia sprawy państwowej między dwoma czynnikami państwowymi nieodzowne jest pośrednictwo posłów sejmowych. Znalłem jednego posła w ówczesnym Sejmie o którym wiedziałem, że o ile przekonam go iż sprawa jest dobra to całą Polskę poruszy, ale zginąć jej nie da. Tym posłem był prof. Bartel.

Udał się więc do niego o pomoc. Rzeczywiście też w ciągu kilku dni przybyła do Chorzowa wyliczka z 20 kilku posłów sejmowych z różnych stronnictw. Cały dzień z poświęceniem studiowaliśmy to zagadnienie a w tydzień później otrzymaliśmy telegram z Min. Przemysłu i Handlu zawiadamiający iż 1 mil. zł. bonów na cele inwestycyjne leży do dyspozycji Chorzowa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Królewskiej Hucie.

Od tego czasu Chorzów z własnych dochodów zainwestował dalsze 25 mil. zł. i wpłacił pozostałe sumy: 10 mil. do kasy polskiej, płaci obłężny podatek państwowy i komunalny i sam płaci raty niemiernie z tytułu procentu i ugody rządowej. Czyli sam na siebie kupuje własność państwa. Produkcja zaś zwiększyła się o 400 proc. Oto właśnie istota poruszanej przezemnie w odczycie lwowskim sprawy systemu i inne, wszczipające w skromnym moim rozumieniu gangrenę do organizmu państwowego, niezależnie od wybitnych zasług, które położył dla państwa niejedną z min. i posłów w latach ub. przez osobiste bezinteresowne prace i wśród nich niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc należą się p. Wł. Grabskiemu.

List otwarty b. premiera Władysława Grabskiego.

Były Premier Świtalski w replce swojej dawanej Sejmowi w odczycie w Filharmonji, w dniu 14 b. m. powiedział: „Pan minister Kwiatkowski w swoim odczycie we Lwowie cytował wypadki, ile to pożyczek na nieistniejące interesy zostało wntczas (w okresie przedmowym) rozdane z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako gesty jednające sympatji stronnictw. Gdybyśmy podsumowali wszystkie te straty, które wntczas państwo poniosło, doszlibyśmy do zawrotnych sum, ile to takie jednanie sympatji kosztuje!”

Ponieważ takie powiedzenie musiało być rozumiane jako aluzja do rządów moich, więc rozszerzałem się w dosłownym tekście mowy pana ministra Kwiatkowskiego we Lwowie i nie znalazłem wcale cytowanych wypadków, na które powoływał się p. premier Świtalski. Natomiast znalazłem ustęp, będący z daną kwestją w związku, następujący:

Rząd, który (w okresie przedmowym) „najdłużej utrzymywał się przy władzy”, „zaakceptował i stosował korupcję partji i posłów. Jaką przerażającą treść posiadają protokoły kontroli prowadzonej w jednym z banków państwowych, za lata z przed okresu majowego. Schemat tych liczących afer prawie jest jednolity. Jakież nieznanne osoby zgłaszają się o pożyczkę, rzekomo na uruchomienie fabryki, banku, spółdzielni i t. p. Komitet bankowy stwierdza, że przedstawiony interes nie istnieje że osoby nie zasługują na zaufanie. Następuje adnotacja, że petenta popiera partja lub poseł sejmowy taki, a taki. Komitet bankowy stawia jednak wniosek na odrzucenie podania, poczem następuje uwaga: na telefoniczną dyspozycję Ministerstwa Skarbu udzielicie pożyczkę. Oczywiście wszystkie formalności zostały przedawnione prawie zatławione tak, że nawet proces w takiej sprawie wytoczyć nie można.”

Zkolei zatem sięgnęłem do protokółów rewizji Banków Państwowych przez najwyższą Izbę Kontroli Państwowej przeprowadzonej, które mnie zostały na moje żądanie w swoim czasie przesłane.

Alle choć kontrola przeprowadzona w tych bankach w czasie, w którym urzędowała „Nadzwyczajna Komisja do Walki z Nadużyciami” nagromadziła dużo krytycznego materiału i postawiła różne zarzuty zarówno bankom, jak i Ministerstwu Skarbu, jako władzy nadzorczej, ale obrazu tego, który namalowali p. minister Kwiatkowski i premier Świtalski, niema w protokółach rewizji wcale.

W protokółach tych, obejmujących łącznie około 200 stron pisma maszynowego znajdujemy nazwisko zaledwie jednego posła, nie wogóle nie znaczące. Ogólna suma kredytów co do których Najwyższa Izba Kontroli miała przypuszczenie, bez dowodów zresztą, zlecenia ich Bankowi gospodarstwa Krajowego przez ówczesny rząd, wynosi zaledwie cyfrę: 5.060.975 zł. 03, co w porównaniu z cyfrą lokat rządowych w banku, stanowiło bardzo małą kwotę. Najwyższa Izba wyraziła obawy co do strat stanowiących część wyżej wymienionej sumy kredytów, obawy, które się w znacznej mierze nie sprawdziły. Faktów dawania kredytów na nieistniejące przedsiębiorstwo w protokółach niema.

Schemat podany w odczycie lwowskim, jakoby zgłaszały się do Banku osoby nieznanne, jakoby komitet banku stwierdzał, że interes nie istnieje i jakoby ulegał presji Ministerstwa Skarbu, wobec popierania takich interesów przez partje, nie jest wcale oparty na tych protokółach, jak to stwierdził w odczycie minister Kwiatkowski i jest plodem widocznie jego

własnej, lub jego informatorów fantazji.

Gdy we właściwym czasie otrzymałem wspomniane protokoły Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, napisałem do Pana Prezesa tej instytucji memoriał, którego kopję przesyłałem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkom poprzedniego i obecnego Sejmu i Senatu, oraz Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu. W memoriale tym wykazałem celowość całokształtu ówczesnych kredytów banków państwowych z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych. Wyjaśniłem, że kredyty, tak zwane zlecone, były objawem normalnym, i że istnieją one w dalszym ciągu pod różnymi formami. Kredyty zlecone ówczesne nie były to wcale kredyty polityczne i były czynione legalnie, na dowód czego przytoczyłem uchwały Sejmu ówczesnego, w którym w obronie polityki kredytów bankowych za moich rządów stał obok posła Zdziechowskiego, poseł Moraczewski.

Jeżeli w okresie rządów moich niekierownicy posłowie zabiegali o różne kredyty w Bankach Państwowych nie miało to żadnego związku, ani z ich stosunkiem do rządu, ani wogóle z ówczesnym systemem rządzenia. Czynili to oni tak samo, jak czynią teraz i jak zawsze będą czynili z chwilą, gdy prawnie i logicznie niemożliwym jest zabronić posłom, by żadnego udziału czynnego w życiu gospodarczym nie przyjmowali.

Wiadomą jest rzeczą, że gdy jeden z posłów starał się u mnie o kredyt dla jednego z banków i złączył tę sprawę z zachowaniem się politycznym grupy posłów w Sejmie, dostał stanowczą odmowę, co było przyczyną specjalnej ostrej kampanji prasowej przeciwko mnie prowadzonej. Jeżeli taki fakt miał miejsce, a o nim powszechnie wiadomo, to tylko znaczy, że widocznie systemu korupcji posłów przy pomocy kredytów bankowych nie było, gdyż inaczej taki fakt byłby niezrozumiały.

Legenda o korupcji posłów przy pomocy kredytów banków państwowych wyrosła w chorobliwej atmosferze 1926 roku. W okresie dochodzeń Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami w 1927 r., pomimo usilnych starań nie znalazła ona potwierdzenia. Obecnie niektóre wybitne osobistości polityczne starają się ją ożywić zpowrotem. Jest to im widocznie potrzebne. Ale Polsce wcale nie jest potrzebny, by taki fałsz miał się utrwalac i przechodzić do potomności.

Nie jest zamiarem moim bronić Sejmu i t. zw. sejmowładztwa. Nie potrzebuję też w chwili obecnej bronić okresu rządów moich. Co było do podania w tej mierze do wiadomości ogólnej, podałem to w obszerniejszej pracy, dawno już ogłoszonej. Dla oceny z dalszego stanowiska tego co było dobrego i złego w rządach moich, bieg życia dostarczać będzie obiektywnego materiału.

Kto twierdzi, że Sejm był korupowany winien wskazać którzy to posłowie i na rzecz jakich stronnictw ulegał korupcji. Kto twierdzi, że udzielane były kredyty na interesy nie istniejące, dla jednania sympatji posłów, winien tego rodzaju kredyty wymienić. Kto twierdzi, że zjednywanie takiej sympatji kosztowało zawrotnę sumę, winien podac cyfrę na poparcie tego twierdzenia.

Z chwilą, gdy w ciągu czterech lat, żadne z tych twierdzeń nie zostało obiektywnie udowodnione, stawianie ich publiczne jest zwykłą insynuacją. Ze swej zaś strony, wszystkie te twierdzenia w odniesieniu do b. rządów moich, nazywam publicznie fałszem. Władysław Grabski.

W. CHARYTONOWICZ i S-ka
Apteczny Dom Handlowy Wilno, Mickiewicza 7, tel. 9-71
19, 20, 21, 22 i 23 grudnia UDZIELAMY 10% RABATU
WSZYSTKIM KUPUJĄCYM zamiast małowartościowych premij.
Nasz oddział hurtowej sprzedaży — Wielka 58, telefon 3-92.

Konferencje na Zamku.

Telefonem o4 własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj rano przybył ponownie ze Lwowa do Warszawy b. premier prof. Kazimierz Bartel. Wraz z nim przyjechał do Warszawy na wezwanie kancelarji cywilnej P. Prezydenta prof. prawa karnego uniwersytetu Jana Kazimierza senator Makarewicz. Na dworcze oczekiwali na przyjazd p. prof. Bartla z Zamku kapitan Suszyński, b. szef gabinetu premiera p. Sępowski i b. sekretarz premiera por. Zaćwilichowski. Prof. Bartel zamieszkał na Zamku. O godz. 11 w poł. Pan Prezydent odbył konferencję, w której wzięli udział Marszałek Piłsudski, premier Świtalski, prof. Bartel, prezes BBWR poseł Sławek, prof. Makarewicz, oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Dudkiewicz.

Co się tyczy kandydatów wymienianych w prasie, mogę zapewnić zupełnie stanowczo, że nazwiska te są tylko oparte na pogłoskach i plotkach, mających swe źródło w tak zw. ludzkiej ciekawości i skłonności do żonglowania nazwiskami. O ile mi wiadomo żadna z kandydatur, wymienionych przez prasę nie została dotychczas urzędowa, zakończył pułk. Sławek.

W godz. wieczornych rozeszła się pogłoska, że w dniu dzisiejszym rozstrzygnięta zostanie sprawa przyszłego premiera. Pan Prezydent w ciągu soboty ma powierzyć misję tworzenia rządu jednej z osób, którą w ostatniej sytuacji politycznej uważają za najodpowiedniejszą. Oczywiście nazwisko przyszłego desygna jest trzymane w całkowitej tajemnicy.

Sejm.
Obrazy podkomisji przemysłowo-handlowej.
WARSZAWA, 20.XII. (Pat.) Dzisiaj pod przewodnictwem pos. Diamanda obradowała podkomisja sejmowa przemysłowo-handlowa. Na porządku dziennym znajdował się wniosek w sprawie zbadania polityki kartelowej rządu, a w szczególności naftowej. Wobec nieprzybycia na posiedzenie przedstawiciela Ministerstwa Przem. i Handlu i Min. Skarbu komisja postanowiła zbadać sprawę samodzielnie, powierając referat pos. Szydłowskiemu z Piasta.

Powrót posła Rauschera.
Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Wczoraj rano powrócił z Berlina do Warszawy poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Ze strony niemieckiej wyjaśniają, że wiadomość o zawieszeniu polsko-niemieckich rokowań jest nieścisła. Ze strony polskiej również wiadomości tej zaprzeczają. Pan Rauscher natychmiast po przyjeździe nawiązał dalsze rozmowy z przedstawicielami M. S. Z. na temat traktatu handlowego.

KSIEGARNIA K. RUTSKIEGO
Wilno, Wileńska 38. Tel. 941.
Książki na gwiazdkę poleca w dużym wyborze.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Bezcelowa organizacja.

Obyły się niedawno wybory nowego zarządu Supu w Wilnie... Prawdopodobnie nowy zarząd, jak zwykle, zaczyna od inauguracyjnych sobót...

pewnej sprawy urzędniczej, będąc jednocześnie naczelnikiem Wydziału, gdy nieraz u niego przecie w Urzędzie trzeba interwenjować w tej sprawie.

Przypatrzmy się wprawdzie jak się u nas wybiera kandydatów z poszczególnych kół, jako przedstawicieli do samego związku kół, z którego potem wyłoni się zarząd.

Albo wtedy, kiedy w niektórych urzędach były stale wieczorne zajęcia do odwołania, od 6 do 9 wieczór, niemal latami trwające, z listą obecności obowiązkowej, kiedy urzędnik wracał często o jedenastej wieczorem do domu, czy Sup się o to zatroszczył?

Zmieniły się stosunki służbowe od paru lat, do niepoznania na lepsze, szereg faktów mówi o tem, że zdrowy powiew zawiał do naszych biur, niema już „białych niewolników”, zmienili się bowiem czasy, zmienili się ludzie, a jeżeli jeszcze coś szwankuje w urnomowaniu naszych stosunków służbowych, to my sami powinniśmy przystąpić do ich naprawy i zwracać uwagę żeby nie było tych dawniejszych „wplywów przemożnych”.

Aleksander Klewiński.

WIELKA ŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ

PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH

D. H. W. i E. SZUMAŃSCY MICKIEWICZA Nr. 1.

Sprawa komunikacyjno-tranzytowa polsko-litewska.

GENEWA, 20.XII. (Pat). Dziś zakończyła parodiowe obrady podkomisja tranzytowa, wyłoniona przez doroczną komisję komunikacyjno-tranzytową w marcu r. b. wskutek polecenia Rady dla zbadania spraw komunikacyjno-tranzytowych w związku z obecnym stanem stosunków polsko-litewskich.

Podkomisja powołała w swoim czasie dwa komitety: pierwszy do ustalenia stanu faktycznego i zbadania skutków gospodarczych dzisiejszego nienormalnego położenia oraz drugi komitet — prawniczy w celu sformułowania opinii jurystycznej, interesującą jest bowiem, w jakim stopniu rząd litewski, odmawiając wszelkich układów komunikacyjno - tranzytowych z Polską, pozostaje w zgodzie z obowiązującymi umowami międzynarodowymi, przedewszystkiem z art. 23 paktu Ligi.

Artykuł ten nakłada obowiązek „zapewnienia przez członków Ligi swobody komunikacji i tranzytu, jak również sprawiedliwego stosunku do handlu innych członków Ligi ze szczególnym uwzględnieniem interesów ziem, zniszczonych przez wojnę”.

Przebieg prac obu komitetów oraz wynik ankiety, przeprowadzonej w czasie podróży członków tych komitetów do krajów zainteresowanych, zachowywane są w ścisłej tajemnicy. Również raporty tych komitetów, złożone na obecnej sesji podkomisji

tranzytowej, nie zostały opublikowane. W rezultacie niezwykłą tajemniczością otoczonych pary posiedzeń podkomisja opracowała obszerny raport dla komisji tranzytowej.

Według zebranych wiadomości raport zawiera stwierdzenie stanu faktycznego, t. j. zupełnego braku jakiegokolwiek komunikacji kolejowej i połączeń między Polską a Litwą, dalej wykazuje gospodarcze szkody wynikające z tego stanu rzeczy dla państw, bezpośrednio zainteresowanych, jak również dla państw zainteresowanych w tranzycie przez Litwę i Polskę, jak to Lotwa przez zniszczenie na terytorjum litewskim odcinka kolejowego libawo-romneńskiego, następnie Rosja i Niemcy. Raport zawiera również szereg sugestji co do sposobów zaradzenia tej nienormalnej sytuacji.

Raport weździe pod obrady dorocznej sesji komisji komunikacyjno-tranzytowej, która zbierze się w marcu. Następnie wnioski tej komisji przekazane będą Radzie w maju 1930 roku, do kompetencji Rady bowiem należy powzięcie decyzji co do sposobu wpłygnięcia na rząd litewski w celu przyznania go do zawarcia z Polską odpowiednich układów.

Obradom podkomisji przewodniczył były premier portugalski Vasconcelos, który powrócił przed paru dniami z Kowna, a w najbliższym czasie zamierza udać się do Warszawy.

Briand w obronie zasad swej polityki.

PARYŻ, 20.XII. (Pat). Omawiając w senacie interpelacje w sprawie układów haskich i gwarancji bezpieczeństwa Briand, wygłosił przemówienie, w którym bronił zasad swej polityki. Briand zaprotełował między innymi przeciwko wystąpieniu Milleranda w sprawie granic wschodnich Niemiec. Francja — mówił Briand — nie przestanie nigdy okazywać zainteresowanie Polsce, która brała udział w całym przebiegu rokowań w sprawie paktu locarneńskiego, potem zaś podpisała protokół. Jeżeli Locarno czyni różnicę w traktowaniu spraw granic wschodnich a granic zachodnich, to sam traktat wersalski wytworzył specjalną sytuację dla granic zachodnich. Francja prowadziła politykę zgodną z polityką jej sprzymierzeńców — mówił Briand. Nigdy żaden polski mąż stanu nie mówiłby wobec mnie tak, jak Millerand. W zakończeniu Briand oświadczył, że rząd domaga się formalnego głosowania w sprawie zaufania. Senat 267 głosami przeciw 8 odrzucił porządek dzienny, którego uchwaleniu sprzeciwiał się rząd i 253 głosami przeciwko 2 przyjął porządek dzienny, stawiający kwestję zaufania dla rządu.

Oświadczenie Milleranda.

PARYŻ, 20.XII. (Pat). Millerand oświadczył, że można prowadzić inną politykę, niż Brianda, nie zamącając jednak pokoju. Polityka Brianda stała się zdaniem Milleranda — niebezpieczna od roku 1925, t. j. od chwili rokowań w sprawie Locarna, Niemcy, mówił Millerand — mają ukryty zamiar odzyskać granice wschodnie. Nie osiągnięto tego w drodze pokojowej, gdyż nie uzyskają jednomyślnej opinii Rady Ligi Narodów w sprawie zmian klauzul terytorjalnych. Następnie Millerand wywołał, Francja czyni ofiary zbyt duże, które nie służą — jego zdaniem — sprawie utrzymania pokoju.

Kwestja celną w Reichstagu.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu, które przeciągnięto się do północy, Reichstag po odrzuceniu poprawek, wniesionych przez rozmaite grupy parlamentarne, przyjął w drugim czytaniu rządowe przedłożenie celne. Wniosek niemieckiej partii narodowej i grup włoskich o podwyższenie cel na nierogaciznę i mięso wieprzowe odrzucono 273 głosami przeciw 131 przy 2 wstrzymujących się od głosowania. Następne posiedzenie Reichstagu odbędzie się dziś.

WILEŃSKI KALENDARZ INFORMACYJNY na 1930 r. Roznik XXV. Cena 21.2 — Do nabyć w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22, oraz we wszystkich księgarniach i większych sklepach mat. piśm.

Przyrzeczenie Schachta.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Półurzędowo komunikują, że Schacht przyrzekł, iż Bank Rzeszy rzuci na szalę cały swój autorytet, ażeby rząd mógł otrzymać kredyt dla pokrycia swego deficytu kasowego. Komunikat półurzędowy notuje informacje źródła miarodajnych, w/g których projektowane obniżenie podatków, zawarte w programie finansowym rządu, ma być odroczone do pierwszego października 1930 roku.

Demonstracje bezrobotnych w Berlinie.

BERLIN, 20.XII. (Pat). W związku z odbywającymi się wczoraj w Radzie miejskiej wyborami prezydentom doszło wieczorem na ulicach, przylegających do ratusza, do gwałtownych demonstracji bezrobotnych, zaaranżowanych przez komunistów, w czasie których w pobliżu placu Aleksandra miały miejsce starcia z policją. Komunisty zaczęli wznosić tam barykady, przyczem doszło do wymiany strzałów. Ostatecznie policji udało się rozproszyć demonstrantów. Jest kilkunastu rannych.

Demonstracje protestacyjne przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.

LONDYN, 20.XII. (Pat). Przy udziale 8 tysięcy ludzi odbyły się wczoraj w Albert Hallu wielkie demonstracje protestacyjne przeciwko okrutnym prześladowaniom religijnym w Rosji. Uchwalono rezolucję, wyzywającą rząd do poczynienia kroków celem zapobieżenia tym prześladowaniom. Obecny na zebraniu naczelny rabin Hertz oświadczył, że w czasie ostatnich prześladowań najwięcej ucierpeli Żydzi.

Ameryka buduje bazy morskie.

WASZYNGTON, 20.XII. (Pat). Komisja morska Izby Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, który przewiduje otwarcie kredytu w sumie 7 i pół miliona dolarów na budowę baz morskich na wybrzeżu wschodnim i zachodnim Ameryki, w okolicy kanału Panamskiego.

Łotewska taryfa celna w stosunku do Litwy.

RYGA. (Tel. wł.). Sejm łotewski jednomyślnie uchwalił przedłożenie minimalnej taryfy celnej w stosunku do Litwy na dalsze 6 miesięcy.

SPROSTOWANIE. Do wzmianki p. t. „Min. Prystor pamięta o gwiazdce dla biednych dzieci” zamieszczony na 1-szej stronie wczorajszego n-ru „Kurjera Wil.” wkład się przykry błąd, a mianowicie: Na gwiazdkę dla biednych dzieci Ministerstwa Pracy i Op. Społ. nastąpiło nie 500 zł. jak wydrukowano lecz 5000 (pięć tysięcy) zł. Pozatem musimy nadmienić, że suma ta została przysłana dla dzieci wileńskich.

KSIĄZKI NA GWIAZDKĘ DLA BIEDEGO WILKĘ NA WSZYSTKIE GWISTA POLSKA KSIĘGARNIA JOZEF A ZAWADZKIEGO W Wilnie, Zamkowa 22, tel. 6-60.

Z powodu ustawy węglowej.

LONDYN, 20.XII. (Pat). Aczkolwiek wczorajsze głosowanie w Izbie Gmin w drugim czytaniu ustawy węglowej zakończyło się zwycięstwem rządu, który otrzymał 8 głosów większości i aczkolwiek bardzo silne jest moralne wrażenie, jakie wywołało to zwycięstwo partji pracy, która wykazała zdumiewającą dyscyplinę, to jednak już dzisiaj w kołach rządowych panuje poważne zakłopotanie co do dalszych losów ustawy węglowej. Faktycznie bowiem rząd zwyciężył dzięki 7 liberalom, z których 2 głosowało za rządem, a 5 wstrzymało się od głosowania.

W dalszym ciągu rząd bardziej niż kiedykolwiek zdany jest na łaskę i niechęć liberalów, którzy w czasie trzeciego czytania projektu, odbywającego się w sposób komisyjny, mogą przeszkodzić przejściu ustawy. W kołach rządowych coraz silniej odzywają się głosy, wskazujące na konieczność przeprowadzenia nowych wyborów celem wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej.

Niezwykle ważny akt.

LONDYN, 20.XII. (Pat). Wczoraj dokonano w W. Brytanji niezwykle ważny akt porozumienia pomiędzy radą naczelną związków zawodowych z jednej strony, a obydwoma organizacjami przemysłowców — konferencją narodową pracodawców i federacją przemysłu brytyjskiego z drugiej strony. Porozumienie to oznacza zawarcie rozejmu pomiędzy pracodawcami a robotnikami i ustalenie pewnych ram wzajemnego porozumienia się w ważnych sprawach gospodarczych. Inicjatorami tego doniosłego porozumienia są lord Melchett z ramienia przemysłowców, Cook z ramienia robotników. W ramach porozumienia omawiane będą następujące sprawy: bezrobocie, przemysł i finanse, podatki przemysłowe, współpraca w zakresie świadczeń publicznych, oświata przemysłowa, handel imperjalny, handel międzynarodowy, kredyty eksportowe i międzynarodowe zagadnienia pracy. Ten fakt o niezwykłym znaczeniu dla brytyjskiego życia gospodarczego pociągnie za sobą daleko idące skutki i w strukturze politycznej W. Brytanji. Faktycznie bowiem porozumienie to ogranicza ingerencję parlamentu w życie gospodarcze.

Parlament, który wkroczył dotychczas w każdą dziedzinę życia gospodarczego odczuwany był ostatn. przez brytyjski świat gospodarczy, jako wielki ciężar, utrudniający raczej porozumienie, aniżeli je ułatwiający. Tak np., jest ze sprawą węglową, w której właściciele kopalni i górnicy pragną dojść do porozumienia poza plecami parlamentu. Obecny rząd popiera wyraźnie akcje zwiększania wpływów grup zainteresowanych na życie gospodarcze kraju, widząc w porozumieniu przemysłowców ze związkami robotniczymi większą gwarancję opanowania trudności gospodarczych zwłaszcza bezrobocia aniżeli w ingerencji parlamentarnej.

Nawiązywanie stosunków franc.-niemieckich.

PARYŻ, 20.XII. (Pat). Wczoraj wyjechała do Berlina delegacja polityczna i ekonomiczna, złożona z wybitnych parlamentarzystów oraz przedstawicieli sfer gospodarczych Francji. Delegacji przewodniczyli były minister François Marsal. Delegacja ma spotkać się w Berlinie z przedstawicielami Niemiec, którzy odegrują obecnie dominującą rolę w orientacji polityki niemieckiej.

„Paris Midi”, stojący blisko ministra Loucheura, zaznacza, że wizyta ta nastąpiła za wiedzą i poparciem obu rządów, u których

zasięgnęto opinii i które jednogłownie poparły projekt wycieczki wybitnych przedstawicieli centrum francuskiego do Berlina. Znajdujemy się — oświadcza dziennik — wobec demonstracji daleko donioslejszej, niż wszystkie inne dotychczasowe w stosunkach francusko-niemieckich. Ma ona na celu zbliżenie podobnych do siebie czynników polityki wewnętrznej obu krajów, które mogą stanowić potężny element we wzajemnym porozumieniu i współpracy, zwłaszcza gdy znajdują się u władzy i posiadają większość w parlamencie.

Ojciec Święty pierwszy raz poza Watykanem.

CITTA del VATICANO, 20.XII. (Pat). Dziś o godz. 7 rano Ojciec Święty po raz pierwszy opuścił mury watykańskie, udając się do bazyliki Laterańskiej.

O godz. 7 rano wyjechały z Watykanu 3 samochody, z których jeden wioził Papieża i msz. Gaccia Dominioni. W dwóch innych znajdowali miejsca gubernator Watykanu, gubernator żandarmerii oraz kilku policjantów.

Po przybyciu do Lateranu przyjęty tam przez pralatów bazyliki Laterańskiej, Ojciec Święty udał się do jednej z sal muzeum Laterańskiego, gdzie został przyjęty przez kardynała Pompilięgo w otoczeniu kapituły laterańskiej.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do Ojca Św.

Z racji jubileuszu kapłaństwa Jego Świątobliwości Ojca Św. Marszałek Piłsudski wystosował depeszę następującej treści: „Proszę Waszej Świątobliwości o łaskawe przyjęcie z racji jubileuszu

kapłaństwa wyrazów mego synowskiego oddania i najgorętszych życzeń natchnionych drogim wspomnieniem pobytu Waszej Świątobliwości w Polsce.

kim, zdania były jednak podzielone co do tego, czy gmina wiejska ma się składać z paru wiosek-osiedli czy też z większej ich ilości, a w związku z tem, czy gmina wiejska ma być jednostką jednolitą, czy ma mieć swój wewnętrzny podział na gromady. Podobnie istniała pewna różnica zdań co do wielkości powiatu, jako rany dla powiatowego związku komunalnego. Natomiast jednomyślnie wypowiedzieli się zebrani co do wielkości województwa, a mianowicie, że dzisiejsze województwa stanowią rany zbyt szczupłe dla samorządu wojewódzkiego, że przed powołaniem do życia samorządu wojewódzkiego — co jest jedną z najpilniejszych konieczności państwowych — należy powiększyć obszary województw, kosztem przeniesienia jednostek, które nie stanowią odrębnych całości gospodarczych, nie posiadają odpowiedniego środka ciężenia gospodarczego i kulturalnego.

Z Sekcji do spraw podziału administracyjnego państwa.

Dnia 12 i 13 grudnia b. r. odbyły się w Warszawie pod przewodnictwem senatora W. Romana zorganizowana przez Sekcję do spraw podziału administracyjnego państwa konferencja, poświęcona zagadnieniom samorządu terytorjalnego w podziale administracyjnym.

Konferencja miała charakter mówionej ankiety. Przedmiot jej został ograniczony do zagadnienia typu i wielkości gminy wiejskiej oraz wielkości powiatu i województwa, jako terytorjalnej rany dla odpowiedniego związku komunalnego. Za podstawę wypowiedzeń się przyjęto tezy zgłoszone przez uczestników pismianej ankiety Sekcji do spraw podziału administracyjnego państwa oraz specjalne prace, przygotowane przez pp. Dalbora, Podwińskiego i Zbrowskiego. Materiały te były uczestnikom konferencji uprzednio zakomunikowane.

W sprawie typu i wielkości gminy wiejskiej zdania były podzielone. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się wprawdzie jednomyślnie za powiększeniem obszaru małej gminy miejskiej i gminy w b. zaborze prus-

Zgłoszone tezy i argumenty stanowią obfity i cenny materiał, na którym oprze się projekt Komisji o ogólnych wytycznych podziału na gminy i powiaty.

Napad rabunkowy na bank.

BYTOM, 20.XII. (Pat). Dnia 20 b. m. o godz. 17.50 pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu rabunkowego na Bank Przemysłowców w Bytomiu przy ul. Gliwickiej. Trzech bandytów steroryzowało personel banku

Niezwykłe śniegi w Bułgarji.

WIEN, 20.XII. (Pat). Prasa tuższa donosi z Sofji, że pociąg, który wczoraj o godz. 19 wyjechał z Sofji w kierunku zachodnim, utknął w śniegu w odległości 3 kilometrów od stacji Dragoman. Zwały śnieżne doszły

do 5 metrów wysokości tak, że pociąg został zupełnie zasypany. Dla wydobywania pociągu wysłano z Sofji grupę robotników i oddział wojska. Wszelki ruch telegraficzny z prowincją i zagranicą jest przerwany od 48 godz.

zwykłym znaczeniu dla brytyjskiego życia gospodarczego pociągnie za sobą daleko idące skutki i w strukturze politycznej W. Brytanji. Faktycznie bowiem porozumienie to ogranicza ingerencję parlamentu w życie gospodarcze.

Parlament, który wkroczył dotychczas w każdą dziedzinę życia gospodarczego odczuwany był ostatn. przez brytyjski świat gospodarczy, jako wielki ciężar, utrudniający raczej porozumienie, aniżeli je ułatwiający.

Badania przeprowadzone w Staruni woj. stanisławowskiego, doprowadziło do odkrycia wspaniałego okazu nosorożca, który pochodził z epoki dyluwialnej. Drewno pomocy władz wojewódzkich i cywilnych udało się wydobyć w obecności prezesa Akademji Umiejętności rektora Koszańskiego cenny egzemplarz zupełnie nieuszkodzony i załadować go do Krakowa.

Odkrycie dyluwialnego nosorożca.

Badania przeprowadzone w Staruni woj. stanisławowskiego, doprowadziło do odkrycia wspaniałego okazu nosorożca, który pochodził z epoki dyluwialnej. Drewno pomocy władz wojewódzkich i cywilnych udało się wydobyć w obecności prezesa Akademji Umiejętności rektora Koszańskiego cenny egzemplarz zupełnie nieuszkodzony i załadować go do Krakowa.

Nowy „jeden syn cara Mikołaja”.

BAGDAD, 20.XII. (Pat). Tutejsza rosyjska kolonia jest żywo podniecona pojawieniem się młodego uchodźcy rosyjskiego, który podaje się za jednego syna cara Mikołaja. Spędził on tydzień w więzieniu po aresztowaniu w Sulamani w Kurdystanie pod zarzutem przybycia bez paszportu z Persji do

Eksplozja kotła parowego na holowniku.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Z Amsterdamu donoszą: Dziś o godz. 5 nad ranem nastąpiła silna eksplozja kotła parowego na holowniku. Sila eksplozji była tak wielka, że dwaj robotnicy znajdujący się na holowniku, wyrzuceni zostali na dach nadbrzeżnego domu. Ciało ich znaleziono w odległości kilkuset metrów zupełnie zniekształcone. Pozatem inne osoby zostały zabite. Szereg osób odniosło

Katastrofa lotnicza.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Niemiecki samolot pocztowy „Teneryfa”, wracający z wysp Kanaryjskich do Berlina, z powodu gęstej mgły zmuszony był do lądowania w pobliżu Neuruppin, przyczem doznał większych uszkodzeń.

Godło państwowe na monetach.

W związku z błędnymi komentarzami i domysłami niektórych dzienników w sprawie pięciocentowej gwiazdy, znajdującej się na monetach 5-cio i 1-no złotych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, co następuje: 1) godło państwowe, umieszczone na monetach 5-cio i 1-no złotych, wykonane jest ściśle w-lug wzoru, ustanowionego rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r., 2) gwiazda pięciocentowa nie jest ornamentem o charakterze wyłącznie bolszewickim. Gwiazdy takie już przed przeszło 100-tu laty używane były na naramiennikach i czapkach dla odróżnienia szereg oficerskich, 3) wzór obecnego go-

Katastrofa lotnicza.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Niemiecki samolot pocztowy „Teneryfa”, wracający z wysp Kanaryjskich do Berlina, z powodu gęstej mgły zmuszony był do lądowania w pobliżu Neuruppin, przyczem doznał większych uszkodzeń.

Godło państwowe na monetach.

W związku z błędnymi komentarzami i domysłami niektórych dzienników w sprawie pięciocentowej gwiazdy, znajdującej się na monetach 5-cio i 1-no złotych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, co następuje: 1) godło państwowe, umieszczone na monetach 5-cio i 1-no złotych, wykonane jest ściśle w-lug wzoru, ustanowionego rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r., 2) gwiazda pięciocentowa nie jest ornamentem o charakterze wyłącznie bolszewickim. Gwiazdy takie już przed przeszło 100-tu laty używane były na naramiennikach i czapkach dla odróżnienia szereg oficerskich, 3) wzór obecnego go-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Katastrofa autobusowa na trasie Wilno—Lida.

Na trasie Wilno—Lida wydarzyła się ośmiogodzinna katastrofa autobusowa. Autobus nieustalanej numeracji na 39 km. najeżdżał na kilka furmanek spieszących na targ. kierowca autobusu chcąc wymiąć fur-

manki skręcił auto tak nieumiejętnie w bok, iż autobus wywrócił się do przydrożnego rowu.

Z 11 pasażerów dwóch odniosło lekkie rany.

Tajemniczy strzał.

Ofiarą padła podróżna.

Na trasie Ławaryszki—Worniany, tuż pod Ławaryszkami miał miejsce wypadek, do którego jeszcze nie zbadano.

Mianowicie Lejba Daga, mieszkaniec Bystrycy spowodował strzał, którym niebez-

piecznie postrelił Helenę Sienkiewiczównę z Ławaryszek.

Ranna przewieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu św. Jakóba.

Władze śledcze w sprawie tej wdrożyły dochodzenie.

LIDA

Z działalności Towarzystwa Opieki nad więźniami w Lidzie. Lidzki Oddział Towarzystwa Opieki nad więźniami przeszedł aresztowanie na właściwy tor realizacji swoich obowiązków w myśl statutu towarzystwa.

Sprawozdanie zarządu z dnia 12 grudnia wykazuje, iż działalność zarządu nie ograniczyła się bynajmniej do udzielania pomocy materialnej więźniom, oraz lepszego odżywiania dzieci przebywających w więzieniu, lecz zrobiła również wielki krok naprzód w kierunku czuwania nad ich umoralnieniem i przygotowania do życia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie po odbyciu kary. W tym celu zarząd nie mogąc zrealizować swego zadania za pomocą sił fachowych, ustawił w więzieniu 5-osiopiętrowy radiodiodniarnik z głośnikami i przyrządami za sumę 1.400 zł. co dało możność usłyszenia szeregu odczytów z najrozmaitszych dziedzin, oraz godziwą rozrywkę muzyczną w odpowiednich chwilach. Poczynania te spotkały się z gorącym podziwianiem więźniów, którzy złożyli za pośrednictwem naczelnika więzienia, zarządowi list dziękczynny, podpisany przez wszystkich więźniów.

Ponadto, w związku z nadchodzącymi świątami zarząd postanowił zwrócić się do Teatralnego Zespołu Amatorskiego przy Ognisku Kolejowym w Lidzie z prośbą o 3-krotne odwołanie podczas świąt sztuki, granej z powodzeniem w Ognisku Kolejowym dnia 14 i 15 grudnia p. t. „Przybłęda” oraz rozpoczął zbieranie pieniędzy oraz w naturze w celu urządzenia świąt więźniom oraz zasilenia Kasy Towarzystwa.

Następnie zarząd przyjął budżet na rok 1929—30, zamykający się po stronie dochodów cyfrą 1830.— zł. i po stronie wydatków 2.130 zł.

Podkreślić należy, że walne zebranie czł. towarzystwa, wyraziło podziwowanie p. Marji Wisnietównie, za bezinteresowną pomoc dentystryczną dla więźniów, oraz pp. profesorom gimn. państw. za urządzenie odczytów naukowych dla więźniów.

BRASŁAW

Otwarcie przedszkola w Brasławiu. Dnia 15 grudnia 29 roku w Brasławiu odbyła się piękna uroczystość poświęcenia przedszkola. Akcja poświęcenia dokonał ks. dziekan J. Sawicki przy licznych udziałach miejscowego społeczeństwa.

Zebranie organizacyjne przed rocznicą dziesięciolecia formacji harcerskich.

W następnym roku w dniach 8 i 9 października Wil. baon harcerski, który był zawiązany późniejszego 6-go harcerskiego pułku piechoty będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia i zaszczytnych walk w obronie Rzeczypospolitej i Wilna.

W związku z tą rocznicą odbyło się w Wilnie, w sali konferencyjnej ośrodka w. f. zebranie organizacyjne harcerzy i harcerki, którzy brali udział w walkach 1920 r. i formacjach harcerskich znanych pod nazwą Wil. baon harcerski.

Po ożywionej dyskusji ustalono w ogólnych zarysach program Zjazdu, który będzie trwał 2 dni t. j. 8 i 9 października 1930 r.

W pierwszym dniu zostaną uczczone harcerze polegli w obronie Wilna i Warszawy, poczem zostanie zorganizowana wspólna wycieczka do Rostynian t. j. do miejscowości pamiętnej z walk i komp. harcerskiej z Litwinami. Wieczorem wspólny teatr.

W drugim dniu zjazdu odprawione zostaną uroczyste nabożeństwo, wmurowana zostanie tablica pamiątkowa, poczem odbędzie się dekoracja uczestników walk krzyżami za usługi i pamiątkowymi odznakami.

Po akademii, uroczajonej częścią koncertową i wspólnie wieczery uczestnicy zjazdu rozjadą się.

Po ustaleniu programu postanowiono prosić o przyjęcie protektora nad Zjazdem J. E. ks. biskupa Bandurskiego, gen. Żeligowskiego i wojewodę Raczkiewicza a do komitetu honorowego d-cę dywizji ochotniczej pułk. Koca, d-cę grupy operacyjnej mjr. Kościłkowskiego, d-cę 6 pułku harc. pułk. Sokolowskiego i d-cę baonu harc. mjr. Bobrowskiego.

W końcu wyłoniono komitet zjazdu w skład którego weszli wszyscy harcerze i harcerki z terenu wileńskiego.

Do komitetu wykonawczego zjazdu wybrano jako przewodniczącego kpt. Kawala, jako zastępcę sędziego Cywińskiego, jako sekretarza p. R. Kawala i jako skarbnika p. T. Szumańskiego.

Obrót czekowy P. K. O. w m-cu listopadzie b. r.

Obrót czekowy P. K. O. wykazuje w miesiącu listopadzie b. r. dalszy znaczny wzrost. Wkłady na konta czekowych wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych złotych 9.984.020.87 i osiągnęły stan w dniu 30 listopada 29 r. — zł. 186.037.529.48. Łącznie z przekazami w biegu kwotę zł. 230.043.819.99.

Jednocześnie ze wzrostem salda rachunków czekowych wzrosła również ich ilość. Tak więc w ciągu m-ca listopada otwarto 1004 nowych kont czekowych, zlikwidowano zaś 637. — Liczba kont czekowych P. K. O. na koniec miesiąca wynosiła przeto 62.206 kont.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. wyniósł w miesiącu listopadzie złotych 2.232.748.193,17, z czego na obrót bezgotówkowy przypadło złotych 1.392.891.676,38, czyli przeszło 62 procenty.

Wiwat... cześci!

Na Boga! nie pomysłicie państwo, że to jest okrzyk na cześć „cześci” ze Wschodu...

Cześciaki nazywam posiadaczy kont czekowych, tych, którzy mają w ręku czek, placąc czekami, żyją pod znakiem czeków...

Pisałmiś na ten miesiąc w lecie roku bieżącego, jakby to było dobrze, rozumnie i praktycznie, dla państwa i jego obywateli, gdyby w kraju bardziej rozpowszechniał się obrót bezgotówkowy, czekowy. Otrzymałby należność czekiem, placąc tym czekiem zobowiązanie, wystawiam własne czek, miał płacić gotówką — słowem cześciaki.

Też tużne, zrozumieli myśli zbiegają się z wprowadzeniem w czyn zarządzeniem, aby urzędniczo, narazie kilku ministerstw, otrzymały swoje pensje listopadowo, zamiast w gotówce — w postaci książeczek czekowych P. K. O.

Zrobiono to w tym celu, aby stworzyć podwaliny oszczędności urzędniczych. Przecież urzędnik nie wydaje swej pensji odrzucając, ale cześci, że po opłaceniu wydatków miesięcznych zgóry, zużywa w ciągu całego miesiąca. Przy takim systemie, pieniądze nie rozpraszają się, nie przelatują między palcami, ale mają tendencję trwania, a przezwyciężając się z nich po miesiącu zostają.

Oto dobry początek nastawienia oszczędnościowego każdego posiadacza rachunku czekowego.

Rozumie się, że gdyby za tym doskonalym przykładem poszły wszystkie instytucje i prywatne, sprawa czekowa w Polsce odrzucałaby na jak najszerszych podstawach. Rynek pieniężny stałby się zasobniejszy w gotówkę, mając sukurs w obrocie bezgotówkowym, czekowym.

Jestymy szczęśliwi, że idea, o której pisałmiś, nie miażdżono natrącałymi — tak szybko znalazła praktyczny wyraz.

Wiwat cześci! — pardon! — posiadacze kont czekowych w P. K. O.!

M. Cz.

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI.

Zarząd okręgowy P. N. S. P. w Krakowie organizuje w Węjherowie, w czasie przyszłych ferij szkolnych 6-cio tygodniowy przygotowawczy wyższy kurs nauczycielski. a) z języka polskiego i rysunków, b) z języka polskiego i śpiewu, c) z robot ręcznych i rysunków, d) z wychowania fizycznego i śpiewu.

Oprócz powyższych przedmiotów grupy a) b) c) d) łącznie, będą miały wykłady z nauk pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej. Blizszych informacji udzieli na nadesłaniu znaczka pocztowego: Zarząd Okręgowy Związku P. N. S. P. w Krakowie, Rynek Główny 29 II. p.

Echa okradzenia firmy „Quadrat”.

Władze bezpieczeństwa na tropie włamywaczy.

W związku z włamaniem dokonaniem w nocy z 10 na 11 b. m. do składu przedstawiciela firmy „Quadrat” w Rydze, skąd zabrano kasę i śniegowce na ogólną sumę 7000 zł., władze śledcze wdrożyły energiczne śledztwo.

W rezultacie dochodzenia ustalono, że sprawcami zachwalej kradzieży są dobrze znani polleji złodzieje-włamywacze: Mendel Rabinowicz (ul. Baksta 4), Eljasz Szpak (ul. Kijowska 10), Kazimierz Frąckiewicz

(bez ślęgo miejsca zamieszkania) oraz jeden z fucharów, przybyły specjalnie na gościnne występy z Kowna.

W toku dochodzenia odnaleziono pochodzące z tej kradzieży cztery pary śniegowców, w sklepie obuwia Fani Baran, przy ul. Rudnickiej 4 oraz w pewnej ubikacji sąsiedniego domu Nr. 2 przy tejże ulicy wylowiono jeden śniegowiec.

Dalsze śledztwo trwa.

RÓŻNE

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba komunikuje, że na podstawie posiadanych informacji opłacalni i podążający jest eksport następujących towarów polskich do Meksyku: Konserwy mięsne i in., jęczmień, jarmyż, kaszane, sód, niektóre napoje alkoholowe, chmiel, mączka kartofliana i dekstryna.

Szczegółowych informacji dostarczy Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie (ul. Trocka 3) na żądanie.

ZABAWY

Zabawy Towarzystwie w Związku Zaw. Drukarzy 100. Wilna. W dniach 25 i 26 grudnia w lokalu Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna (ul. Baksta 4) odbędą się Zabawy Towarzystwie połączone z miłymi niespodziankami. Początek zabaw o godz. 9-jej wiecz. Bufet obficie zaopatrzonej na miejscu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Pożegnane występy Wandy Siemaskowej. Nienotowane dotąd w życiu teatralnym Wilna powodzenie jakim się cieszyła ciekawa rodzina sztuka Gordiana „Mirra Efras” wkrótce schodzi z repertuaru z racji kończących się występów Wandy Siemaskowej, która po jutrzejszym (niecierpliwie) przedstawieniu opuściła Wilno udając się na występy do Krakowa. Dziś i jutro dwa ostatnie razy „Mirra Efras”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Popołudniowa szkoła na Pohulance. Dziś specjalnie dla szkół granic będące arcydzieło W. Szeksiera „Sen nowo letniaj”.

Teatr Miejski „Lutnia”. Dziś „Mysz kościelna” Fodora grana w zawrotnym tempie z brawurowym humorem przez cały zespół z dyr. A. Zelterowiczem na czele ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Komedia posiada mnóstwo waleńców artystycznych na tle przebarwnej nawskroś oryginalnej treści.

„Wesela Sandomierskie”. To niezmiernie barwne widowisko, które nas przenosi w region sandomierski na prawdziwy obrzęd weselny dzięki melodjom, tańcom, kostiumom, a wszystko to na tle swoistego humoru wywołuje ogólny pokłask i rozrzewienie. Departament sztuki w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego zaleca widoku „Wesela Sandomierskiego” młodzieży szkolnej. Ostatnie przedstawienia „Wesela Sandomierskiego” odbędą się w gmachu Teatru „Lutnia” dziś w sobotę 8-jej po pol. oraz jutro w niedzielę dwa razy o godz. 3-jej i 5-jej po pol. Ceny miejsc od 75 gr. do 2 zł.

Propaganda higieny. W niedzielę 22 b. m. o godz. 12.30 w południe w Kinie Miejskim przy ul. Ostrobramskiej, po raz ostatni odbędzie się zorganizowana przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Wilnie, wyświetlenie filmów: 1) „Zarazek Kocha” — najstraszliwszy wróg ludzkości — zarazek gruźlicy (suchot) i 2) „Jak Franek spędza dzień”. Wzrowa higieny dziecka w wieku szkolnym. Część I — w domu, cz. II — w szkole, cz. III — na wycieczkach gimnastycznych.

Przed wyświetleniem filmów wypowie odczyt prelegent T. W. Przeciwdrożdżycy p. Dr. W. Prażmowski.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Nadmieniamy, że w czasie od 16 grudnia b. r. do dnia dziesiątego pokazy te i odczyty osiągnęły najwyższą frekwencję t. j. wypełniono stale po brzegi Sali Miejskiej.

RADJO

SOBOTA, dnia 21 grudnia.

11.55: Sygnal czasu. 12.05: Poranek muzyczny popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Chwilka literacka. 17.15: Komunikat radiowy. 17.25: W świetle rampy — przegląd nowości teatralnych wyl. T. Łopatewski. 17.45: Słuchowiska dla dzieci. 18.50: „Feljton wesoly” wyl. Karol Wyrwicz-Wichowski. 19.15: Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości i sygnal czasu. 20.05: „Z szerokiego świata”, najciekawsze wydarzenia tygodnia omówi Henryk Tokarczyk. 20.30: Koncert religijny Chóru Wielkiej Synagogi m. Wilna przy udziale nadkantorów Szaia Inspektora. 22.00: Komunikaty i feljtony. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie”.

NA WILENSKIM BRUKU

Skórki na rękawiczki stały się pastwą złoździa.

We czwartek z garbarni Eljasza Wulfowskiego (ul. W. Poblunka 14) wysłano robotnika Wiktora Pietrusiewicza z dwiema paczkami zawierającymi po 100 białych skórek bajkowych celem doręczenia ich pracownikom rękawiczek Zabinda, mieszczące się w domu Nr. 43 przy ul. Zawalnej.

Kiedy Pietrusiewicz znalazł się na dziedzińcu, w którym mieści się pracownia, jakis złoździa skradł mu jedną z niesionych paczek.

Poszkodowany stracę ocenia na 1300 zł. Skradzione skórki znalezione były rosyjską literą „Z”.

Kwestja wyjaśnienia tej sprawy zajęła się policja.

Złodziej choinek ujęty.

Z posiadłości należącej do p. mjr. Wiktora Dunin-Wąsowicza w Rękaniszczach skradziono 25 świerków, wartości 200 zł. Złodzieja, którym okazał się Aleksander Sawicki, mieszkaniec Rękaniszcz, tego samego dnia ujęto.

Domowa złoździa.

P. Władysław Czaplinski, zamieszkały przy ul. Dominikańskiej 8 spozstrzegł, iż został okradziony z gotówki w kwocie 107 zł. oraz garderoby damskiej.

Uwiadomiona o tem policja skonstatowała, iż sprawnikowi kradzieży jest domownica poszkodowanego Antonia Kulis, którą połączono do odpowiedzialności karnej.

Amator czarnych brylantów.

W czasie wyładowywania węgla dla 1 p. p. Leg. jeden z zatrudnionych przy tej pracy wozniców, a mianowicie Antoni Bohdanowicz (ul. Kłowna 30) skradł zgórą 200 kg. węgla.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

OFIARY:

Inspektor Armji gen. bryg. Dąb-Biernacki Stefan, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ofiarował na Dom Wychowawczy im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — 50 zł.

Pieniądze zostały przekazane bezpośrednio do Domu Wychowawczego.

Na choinkę dla dzieci w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej, złożyli do dnia 20 grudnia:

P. Rymszyńska J. — 10. zł., Aneczka Frankowska — 88 gr., Zygmunt Zengiewicz — 40 gr. i 10 książek, Jurek i Staś Zalczyk, zamiast pójścia na ciastka do cukierni — 7.10 zł. Elżunia Iphorska, dane przez babcię na kino — 8 zł., dzieci ze szkoły 37 w Wilnie — 1.44 zł. Jurek i Zdzisław z Kieny — 6 książek. Razem 27.74 zł. i 10 książek. Za dwadzieścia siedem złotych i 74 gr. oraz za 16 książek, Kochany Ofiarodawcom dziękuję Polska Macierz Szkolna.

O tych, co odeszli.

W tych dniach na po-Bernardyńskim campo santo złożono na spoczynek wieczny zwłoki s. p. Napoleona Rouby, jednego z najstarszych wiekiem, a może i latami pracy literata.

Uzupełniając wiadomość o s. p. R. podaną w „Kur. Wil.”, nadmieniamy że literat ów należał niegdyś do grona osób organizujących zarówno obchód wianków na Wilji, jako też uroczyste Zaduszki na cmentarzach wileńskich, gwoli przypomnienia społeczeństwu grobów zasłużonych mężów tam spoczywających, nadto s. p. Rouba był inicjatorem uczczenia pamięci wielkich poetów naszych K. Ujejskiego i A. Asnyka, przez urządzenie nabożeństwa żałobnego za ich dusze w kościele św. Jana. Szczególnie żywa radością napawało się serce naszego pisarza jako miłośnika sztuki ojczystej, gdy w latach 1897—99 urzędował w Wilnie, staniem działaczy społecznych wileńskich St. Bużbarskiego, Z. Nagrodzkiego, L. Uziębły i kilku innych jednostek gorliwych, dwie pierwsze wielkie wystawy obrazów artystów polskich, zarówno nowoczesnych, jak i artystów malarzy dawniejszych, zwłaszcza należących do retrospektywy wileńskiej Wóczasas to s. p. Rouba podawał sprawozdania artystyczne, o tych ogromnie dla Wilna ciekawych i naprawdę wartościowych ekspozycjach.

Praędnilibyśmy przy sposobności zwrócić uwagę na to, jak w ostatnich paru dziesiątkach lat Wilno postradało szereg pożytecznych działaczy na polu kulturalnym. Zajrzawszy oto np. do rocznika „Tyg. Ilustrowane-

go” z roku 1907, znajdujemy tam mianowicie w Nr-ze 6, artykuł profesora H. Mościckiego, zaopatrzonej w podobny dziesięciu znanych w naszym kraju działaczy. Ówóż spozstrzegamy, że przez ciąg dwudziestu paru lat ubyto z szeregu pomienionych pracowników siedmiu wybitnie zasłużonych, a najgorliwszych mężów: byli nimi bezspornie s. p. Al. Jelski z Zamościa (w Mińszczyźnie) publicysta, badacz i znawca białoruszczyzny, s. p. Bol. Rusiecki, głęboki znawca dawnej sztuki wileńskiej (sam był do-pyśle miernym artystą malarzem), której to sztuki sporo zabytków cennych muzeum polskim ofiarował, dalej s. p. Wand. Szukiewicz, niezrównany starożytnik, a głębokiej wiedzy badacz archeologii przedhistorycznej na Litwie i Rusi, przytem ofiarodawca bogatych zbiorów wykopaliskowych do instytucji polskich, s. p. prałat Jan Kurezewski, historyk katedry wileńskiej i pierwszy prezes wyl. T. Wa Przejaciół Nauk, s. p. Tadeusz Wróblewski, świętyni prawnik i twórca ogromnej księżnicy, ofiarowanej Wilnu, jako miastu rodzinemu, s. p. Władysław Zahorski, dziejopis, autor „Przewodnika po Wilnie”, tłumacz „Pamiętników” Franka i drugi prezes T. Wa Przejaciół Nauk, wreszcie s. p. Czesław Jankowski, chlubnie znany poeta, literat i autor „Powiatu Oszmiańskiego”.

Stąd widzimy, że z szeregu 10-iu, wymienionych przez Mościckiego ludzi zasługi ubyto siedmiu, najstarszych wiekiem, a niekiedy latami pracy spóźniokmów.

Nadwiljanin.

Upośledzona dzielnicą.

Pod bokiem komisarjatu P. P. kwitną przybytki zbrodni i występku.

I znowu ul. Kwiatowa była widownią krwawej burdy ulicznej.

Tym razem awantura, a później bójka wywiąła między przechodzącymi Calem Bostomskim (ul. Raduńska 4) a Berkim Mieszczankim (ul. Kalwaryjska 52).

Ten ostatni pocił w ruch nóż, którym ugodził w plecy Bostomskiego.

Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie poddano go kuracji.

Na specjalną uwagę zasługują fakt, że ul. Kwiatowa i Sadowa, aczkolwiek znajdują-

się o kilka kroków od komisarjatu, są ciągle w terenie bójki i innych zająć, których ofiarami padają spokojni przechodnie.

Przynajmniej w ręce władz bezpieczeństwa rozlokowane tu gęsto spelnuki w których zbierają się i znajdują schronisko ciemne indywiduali, będące postrachem całej dzielnicy.

Dziwić się jednak należy, że władze bezpieczeństwa nie umieją czy nie chcą znaleźć sposobu zaradzenia złemu przez zlikwidowanie przytułków dla przestępców.

Walka z nielegalnym przemytem.

Dzielniki kopięci znowu wykryli ogniska kontrabandzistów.

Ubiegłego nocy wileńska Brygada K. O. P. wpadła na trop znanego przemytnika, Jana Dzikiewicza, zamieszkałego we wsi Podwoźnica, gm. trockiej.

Tym razem pochwyciono znaczny transport przemyconego z Litwy tytoniu.

W rezultacie w ręce władz wpadło 49 kg. 3000 gr. litewskiego tytoniu marki „Zefir”, gatunek 3-ci, który uległ konfiskacie

a właściciel szmugli Dzikiewicz pociągnięty został do odpowiedzialności w drodze skarbowa-karnej.

W tym czasie też same władze wykryły na terenie m. Wilna przemycony z Niemiec przez Litwę wyrob metalowy.

W związku z tą ostatnią kontrabandą aresztowano Eljasza Brumberga, zamieszkałego przy ul. Sawicz Nr. 8.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 19 do 23 grudnia 1929 r. wiazanie beda wyswietlane filmy:
„Republika piratów”
Dramat w 12 akt. z zycia wspolczesnych korsarzy.

KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 38.

Premjera! Przebój Erotyczny! Premjera!
„W nocnym lokalu”
potężny, porwijający dramat erotyczny cierpliwi i miłoś. W roli główne: Ewelina Holt.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Dziś! Nasza rodaczka POLA NEGRI w filmie
„MIŁOSTKI AKTORKI” jej partnerami są Nils Asther i Paul Lukas.

KINO-TEATR
SŁOŃCE
Dąbrowskiego 5.

Dziś 1 dei następných najwybitniejszy uśmiech NITY NALDI. Wspaniały przedświąteczny program 10 aktów tragicznych powikłań wynikających z niefortunnego flirtu lekomyślnego męża.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(ebok dworca kolejow.)

Dziś 1 dei następných Wielki dramat zyciowy
„RAMONA” (Biały Orzeł)
Dramat w 8 aktach, osnuty na tle powieści Heleny Jackson. W rolach głównych: ulubienica publiczności płomienna Dolores del Rio, Warner Bakster i inni.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Mistrz maski „Człowiek o stu twarzach” Lon Chaney oraz William Haines i Eleanor Boardman w epokowym 12 akt. dramacie, osnuty na tle ostatniej wojny światowej na dalekim Wschodzie p. t.

KINO
LUX
Mickiewicza 11

Dziś! Wybitna sensacja! Wzruszająca treść! Genjalna gra!
„Golgota miłości”
Wielki dramat satyrowy, poruszający najdramatyczniejsze problemy społeczne.

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Epopea największej miłości! „Rapsodia braterstwa”
„Braterstwo krwi” (Beau Geste)
Wzruszająca tragedia w 12 aktach z dzieł Francuskiej Legji Cudzoziemskiej. W rolach głównych: Ronald Colman i Mary Briand.

KINO-TEATR
SPORT
ul. Ludwiska 4, II p. Od 20-XII otwarty oddzielnie.

Od 21-XII — 28-XII b. r.
„MĘCZENNİK SPORTU”
z Harold'em L'loydem w roli głównej. Nad program: „WIOŚLARSTWO” — (typy łodzi, trening i mistrzostwa wiosłarskie Polski. Podczas seansów przygrywa orkiestra jazz-bandowa.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

Dziś! Najnowy sukces szampańskiej pary. Ulubienice Wilna
Harry Liedtke przeszedł sam siebie, a uroczą Mia Mara pobita rekord w rolach w filmie
Ulubienica Wiednia (czyli „Nad pięknym modrym Dunajem”)

WINA KRAJOWE od zł. 2.— do 5.—
FRANCUSKIE WĘGERSKIE HISPANSKIE WŁOSKIE
WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI I RUMY
K. WĘCEWICZ Mickiewicza 7 tel. 10-62.

Pompy parowe
Stocznia Gdańska
Gdańsk, Werftgasse 4, tel. 23441, Warszawa, Jasna 11—5, tel. 99-18, Łódź, Traugotta 9, tel. 41-83, Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85, Kraków, Wiślna 12, tel. 30-49, Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2716, Lwów, Podleskiego 7, tel. 45-88, Lublin, Krak. Przedmieście 56-8, t. 9-62, Równe, 8-go Maja 20, tel. 307, Wilno, Jagiellońska 9-12, tel. 8 84.

Co Małopolski Zakład Kredytowy we Lwowie
Kopernika 11 daje nabywcom losów na raty:
Kupujący jedną 4% pożyczkę inwestycyjną ma prawo do gry na:
50 premjówek, 10 dolarówek, 4 całe Loterii Państwowej,
oraz wysła darmo jeden ZBRĄT luksusowo-oszczędnościowy, umożliwiający za pomocą składek dziennych, odłożyć drobną kwotę, by użyć sobie w nabywaniu losów.

Odstąpię udział
z powodu wyjazdu, w poważnym przedsiębiorstwie, z dużą przyszłością. Zgłaszam się osobom solidnym, mogącym przyjąć czynny udział w prowadzeniu interesu. Kapitał od 2000—3000 dolarów.
Adres w Biurze Ogłoszeń S. Jutana
Wilno, ul. Niemiecka 4, tel. 222.

NADESZŁY JUŻ!
Wszystkie Towary Świąteczne
Na wigilję! Kompot! Słodyczki! Wina! Wódki!
Polecają! B-cia Gołębiowscy ul. Trocka 3, telef. 757.

Najtaniej u Głowińskiego
kupuje się dobre towary.
Polecamy najmniejsze ponożochy i skarpetki i różne galanterie, jedwabie, satyny, podszewki, fanele, płótna i miedopolamy
Uwaga — Wileńska 27.

INŻYNIER
BOLESŁAW FROM
Kursy kierowców samochodowych.
Centrala: Warszawa.
Oddz.: Lwów, Suwałki, Berezka Kart., Zęgrze, Włocławek, Płock, Kutno, Łomża, Miawa, Katowice i inne.

ZASTĘPCY powiększeń portretowych.
Wolny przejazd kolejami. Stała pensja i prowizja.
Oferty: KRAKÓW XV. Skrzynka Pocz. Nr. 8.

UWAGA RODZICE!!!
NAJŁADNIEJSZE wyroby z NAJLEPSZYCH materiałów po NAJTAŃSZYCH cenach
UCZNIOWSKIE I DZIECIENNE UBRANIA
Warszawski Magazyn
Wilno, ul. Niemiecka 1 ob. hot. Sokołowskiego

PAMIĘTAĆ NALEŻY
że najsolidniej i najtaniej kupić można najelegantsze
FUTRA MĘSKIE I PŁASZCZE FUTRZANE DAMSKIE
tylko w firmie
P. LANCMAN
Wilno, Wielka 56.
Tamae najbogatszy wybór ubiorów męskich i smokingów — gotowe i na obstalunki.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C., podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 grudnia 1929 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Orzeszkowej 7 oddzieli się sprzedaż z licytacji należącego do Zyd. Tow. Osów „Tarbut” i Sem. Naucz. majątku ruchomego, składającego się z urządzenia szkoły, oszacowanego na sumę zł. 606 na zaspokojenie pretensji Kostryńskiego Benedykta-Wolfa w sumie zł. 1.000 z 2% i kosztami.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Węgierskiej Nr. 15 m. 3 oddzieli się sprzedaż z licytacji należącego do Izaka Lewi majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 3.980 zł. na zaspokojenie pretensji Baal Soloduchy w sumie 3.500 zł. z 2% i kosztami.

SKLEP SUKNA, JEDWABI I MANUFAKTURY
CALELNOZ Niemiecka 19 Telefon 890.
NADZWYCZAJNA
WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK
i WYSORTOWANYCH TOWARÓW: JEDWABIE, WEŁNA, również MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE I PŁASZCZE Z WIELKIM RABATEM.

Na gwiazdkę
PERFUMERJA WYKWINTNA
KASETKI PODARUNKOWE
GARNITURY KRYSZTAŁOWE
PRZYRZĄDY DO MANICURE
ROZPYLACZE etc. etc.
wielki wybór
SKŁAD APTECZNY J. PRUŻANA ul. Mickiewicza Nr. 15. Egr. od 1890 r.
vis-a-vis hot. George'a.

PRZETARG
na dostawę druków.
Ministerstwo Pocht i Telegrafów ogłosiło przetarg na dostawę druków pocztowo-telegraficznych z terminem składania ofert na dzień 12 stycznia 1930 r. Szczegółowe warunki wykonania i dostawy druków podane zostały w Monitorze Polskim Nr. 291 z dnia 18.XII. 1929 r. oraz w miesięczniku „Przegląd Teletechniczny” za miesiąc grudzień 1929 r. 3733

PHILIP MACDONALD.
ZEMSTA DETEKTYWA.
(„THE WHITE CROW”).
Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.
Dwaj policjanci okazali żywe zainteresowanie. Boyd zmarszczył czoło, w czarnych oczach Pike'a zamigotały iskry.
— Ten napad musi mieć związek ze sprawą Lines-Bowera — zaopiniował detektyw-inspektor.
— Z pewnością. Nie jestem na tyle egoista, aby sądzić, że chodziło wyłącznie o moją osobę — rzekł Antoni.
— Dowiedzieli się już, że pan nam pomaga — dodał Boyd. — Uważają pana za niebezpiecznego człowieka. — Roześmiał się. — Nas się nie boją. I zresztą nie mogliby wymordować całej policji.
— Którędy członkiem jest teraz Gethryn, — wyjaśnił Lucas. — Czaso i nieokreślenie, ale naprawdę.
— Co to pan powiedział? Boyd — przerwał Antoni. Ze ktoś się już o mnie dowiedział? Nie wykluczone.
— Tak — potwierdził superintendent. — Bardzo prawdopodobnie. — Ostatecznie pańskie nazwisko nie dostało się jeszcze do gazet, ale ktoś mógł wiedzieć pana wchodzącego, lub wychodzącego od nas. Albo wewnątrz gmachu — dodał półgłosem.

Lucas spytał potokiem słów.
— Czy jednak nie jesteśmy zbyt imaginacyjni? Inniemi słowy, czy naprawdę ten chłopiec dokonał morderstwa? Rzuca się to niby w oczy, ale czy nie jest to tylko gra pozorów? Ostatecznie jest to wypadek prima facie. Zwierzchnik chłopca padł ofiarą mordu. On sam znika. W jego biurku znajduje się część odesłku klucza — zaginionego klucza od gabinetu — oraz fragment listu z pogroźkami. Dalej wychodzi na jaw, że jest on autorem sensacyjnych opowiadań dla chłopców. Wiemy nadto, że jest sierotą, że niema wcale krewnych i że jako sierota został wychowany w instytucji Bellamy. Z drugiej strony wiadomo, że dzieci wychowane masowo, na koszt dobroczynności publicznej, dla których ognisko domowe wiąże się z pojęciem szarych murów, żelaznych bram, jednakowych ubrań i przy musowej higieny, odznaczają się przeważnie spaczonym światopoglądem i wrodzonym egotyzmem. Cóż stąd za wniosek? Że Lennet, będąc jednym z takich instytucyjnych chłopców i posiadając spryt i wyobraźnię, rozwinął w sobie niejako podwójną osobowość. Nazwał się był dobrym chłopcem biurowym, nawętnął sprawę krwawych lecz dziełnych czynów. Przyszedł czas, że to „wnętrze”, pragnąc się wyswobodzić, powzięło myśl rzućcia swych wymarzonej przgód na papier. I wzięło górę. Myśl okazała się intratna. Chłopiec biurowy zaczął ustępować na plan drugi przed autorem. W końcu wywołone kompletnie „wnętrze” porwało się na „czyn”, uplanowało mord i wykonało go. I wtedy przyszła reakcja „wnętrza” — przetrząsało jaskrawej rzeczywistości i cofnęło się do skrupy, a chłopiec biurowy wziął zpowrotem górę. Naturalna rzecz, że przyszła na niego panika, i zniknął. Prawdopodobnie rzucił się do rzeki.
Komisarz urwał tak samo nagle, jak zaczął.
— Pomysłowa teoria — zgodził się Antoni. — I bardzo prawdopodobna, chociaż nie wolna od usterek. Boyd i Pike skinięli głowami.
Antoni ciągnął dalej:
— Pominąłś pewne fakty. Kto np. zadzwonił do biura wczoraj rano, jako matka Lenneta, z zapowiedzeniem, że chłopiec ma zapalenie migdałów i że nie będzie mógł przyjąć A propos, panie Boyd, czy to naprawdę miała być „matka”?
— Tak. Sprawdziłem. Panna Holroyd odbierała telefon. Widziałem się z nią dziś rano. Była tu u mnie.
— Tak? Antoni podniósł brwi.
— Tak. Przyszła specjalnie z powodu tego telefonu i była bardzo wzburzona. Wiedziała, że Lennet był sierotą, ale wczorajsze wstrząśnienie rozstroiło ją do tego stopnia, że w danej chwili nie zwróciła na ten szczegół uwagi. Dopiero wieczorem przypomniała sobie o tem i przyszła mi dziś powiedzieć. — Boyd mówił tonem ciekawie obiektywnym. Po chwili milczenia dodał wolno. — Przemys-

lałem sobie ten incydent i uważam go za całkiem naturalny.
— Czy był kto w centrali? — Głos Antoniego brzmiał prawie zdawkowo.
Pike drgnął i spojrzął na superintendenta, który rzekł:
— Tak, panie. — Uśmiechnął się. — Posłałem sprytnego człowieka którego pytania nie zwróciły z pewnością nieczyjej uwagi. Otóż on stwierdził, że był taki telefon, drugi z rządu tego dnia do gabinetu zmarłego. W zwykłym biegu wypadków telefoniczka nie zwróciłaby na to uwagi. Tego dnia jednak... Wiedziała już o morderstwie. Właściwie było ich trzy. I ma się rozumieć, jako dzwiczka, to jest z natury ciekawe, podsłuchiwały od tej chwili wszystkiego co było mówione z biura i do biura. Na szczęście.
Antoni uśmiechnął się.
— Godna pochwały sumienność, panie Boyd. Obawiam się że nimfa nie zapamiętała jaki numer dzwonił.
— Niestety, nie. I trudno się dziwić. Telefon o chorobie chłopca wydał jej się nudny i bez znaczenia. Była przedewszystkiem ciekawa krwi i detektywów.
— Tak — rzekł Antoni. — Telefon od Carltona Howe'a... A teraz, jak się przedstawia incydent z matką. Można go sobie tłumaczyć dwójako. Albo dzwoniący chociaż nityle związany z Lennetem, że chciał się dowiedzieć, co się z nim stało, nie znalazł go bliżej i nie wiedział, że chłopak niema matki. Albo też wiedział,

ale udawał, żeby później, przy wyjściu na jaw sieroctwa Lenneta, powiedział, że nie był dobrze poinformowany. To naturalnie pomogłoby mu do zatarcia za sobą śladów. Rozumiecie mnie, panowie?
Policja wypowiedziała się twierdząco.
— Opowiadam się za pierwszym „albo” — wygłosił stanowczo Lucas. — Ja skłaniam się do drugiego.
— Rzyko — skomentował Pike. — Nie łatwiejszego, jak zostawić za sobą trop.
Antoni poruszył obandażowanym ramieniem.
— Tak, ale tu wchodzi w grę szalona odwaga i sprawne mózgi. O czymś my mówili? Ah, zbijałem twój teorię á propos Lenneta. A więc ten telefon. Twój dwoisty chłopiec nie wiązałby się prawdopodobnie z żadnym współnikiem. Taby się zgadzało z jego egotyzmem. Sądzę, że tajemniczy dzwoniący był raczej jego wrogiem. Drugi mój kontrargument: kto chciał mnie sprzątnąć wczoraj wieczorem? Nie była to technika chłopca biurowego. A teraz kilka konkretnych ilustracji. — Wyjął z kieszeni mały, mosiężny klucz i zwrócił się do Boyda. — Ma pan tutaj kawałek wosku? Dobrze. Proszę mi go dać.
(D. c. n.)